Nr. 102. Dnia 14 kwietnia. Wtorek. Dnia 2 (14) kwietnia 1891 r.



**PRENUMERATA.**

**Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.



| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Dziś: | Tyberjusza M. | Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 17. | Wschód księżyca o godzinie 6 minut 15 r. | Sobota: | Apolonjusza B. M. |
| Środa: | Anastazji M. | Zachód „ „ 6-ej „ 47. | Zachód „ 9 „ 6 w. | Niedziela: | *Opieki św. Józefa.* |
| Czwartek: | Lamberta Męcz. | Długość dnia godzin 13 „ 30. | Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 10. | Poniedziałek: | Sulpicjusza Męcz. |
| Piątek | Aniceta P. M. | Przybyło „ „ 5 „ 52. | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4° R. | Wtorek: | Anzelma B. M. |

***Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.***

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Myślimira; jutro Wacławy.

*Zgromadzenia:* Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Kancelarja Archikonfraternji, Ogrodowa 23—6 po południu.)—Półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia nożowników i płatnerzy. (Mieszkanie starszego, Piesza 1—6 po południu.)—Zebranie ogólne członków warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu. (Resursa kupiecka—7 wieczorem.) — Miesięczne posiedzenie członków zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19—7 wieczorem.) — Posiedzenie członków sekcji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

*Wystawy:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

*Wenta:* „Wenta na dochód Towarzystwa opieki nad biednemi matkami, oraz ich dziećmi. (Sklep przy ulicy hr. Berga—od 10-ej rano do wieczora.)

*Teatry:* **Letni:** dziś „Straszny dwór"; jutro przedstawienie trupy russkiej: „Ubóstwo nie jest występkiem", oraz „Na łonie natury"; — **Rozmaitości:** dziś „Partja pikiety", „Pożar w klasztorze" (debiut panny Marji Micińskiej", oraz „Łapka na myszy"; jutro „Honor"; — **Mały:** dziś „Bettina"; jutro „Państwo Moulinard", oraz „Figle Chochlika". (7½ wieczorem.)

*Lombard miejski:* **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10315 rs. 7 kop.** (Pożyczki wydawane będą tylko od godz. 9-ej rano do 12-ej w południe. Wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ **Dzienniki petersburskie donoszą, iż zjazd przedstawicieli kilku kolei zamierza poczynić starania o uzyskanie pozwolenia na wydawanie zaliczeń na zboże w stosunku 90% ceny targowej.**

═ Pisma niemieckie zwracają uwagę na zainteresowanie, jakie budzi w europejskim świecie finansowym nowa 3% pożyczka russka w sumie 600 miljonów franków. Poważna suma nowej pożyczki, powierzenie jej bardzo silnej finansowej grupie Rothschildów i nader pomyślny dla skarbu państwa kurs emisyjny 84%, który podawany jest przez te pisma, jako pewnik, usprawiedliwiają to zainteresowanie najzupełniej.

═ Celem ułatwienia dokonywanej na stacyj towarowej kolei wiedeńskiej rewizji nierogacizny wysyłanej za granicę, oraz celem szybkiej dostawy trzody chlewnej do miejsc wyznaczonych, dozwolono, jak donosi *Gaz. polic.*, przepędzać nierogaciznę codziennie partjami składającemi się co najwyżej ze 20 sztuk; w zimie od 13-go października do 13-go kwietnia przepędzanie to może się odbywać w ciągu całego dnia, w lecie zaś od wczesnego rana do 10-ej i od 4-ej po południu do 10-ej wieczorem.

═ Gubernator warszawski zawiadomił p. o. oberpolicmajstra, jak donosi *Gaz. pol.*, iż z powodu nastąpienia przyjaznej pory wiosennej, mogą być rozpoczęte w mieście roboty murarskie i inne budowlane. Z uwagi zaś, że wapno przewożone w skrzynkach, które nie są szczelnie zbite, przechodzi przez szpary i zanieczyszcza ulice, polecono komisarzom cyrkułowym oznajmić właścicielom składów, iż taki przewóz zostaje zupełnie wzbronionym.—Niektóre lokale, zajęte na teatry letnie, sale publiczne i miejsca zabaw, są zanieczyszczone i wyglądają nieporządnie, wskutku tego p. o. oberpolicmajstra uznał za niezbędne polecić komisarzom cyrkułowym zobowiązać wszystkich właścicieli, aby teraz przed rozpoczęciem widowisk, przystąpili do niezbędnych robót pod względem wewnętrznego i zewnętrznego uporządkowania, a to najdalej do d. 22-go maja. Nadto należy zebrać wiadomości, czy znajdują się plany miejsc, czy takowe są ponumerowane i jaki zaprowadzono porządek przy sprzedaży biletów.

═ *Gaz. lubelska* donosi, że niektórzy rzemieślnicy lubelscy wyrzekają na konkurencję niewykwalifikowanych współzawodników z Warszawy i dlatego zamierzają prosić, aby do wszelkich robót publicznych dopuszczani byli tylko ci rzemieślnicy, którzy posiadają dowody, iż są wykwalifikowanymi majstrami danego rzemiosła.

═ W zgromadzeniu kołodziei i stelmachów, z powodu ukończenia trzyletniej kadencji starszych, odbyły się pod przewodnictwem komisarza, p. Romana Zakrzewskiego, wybory na nowy skład urzędu na dalsze trzechlecie i większością głosów ponownie zostali wybrani pp.: Franciszek Tysler i Jan Borkenhagen.

═ Na posiedzeniu komitetu, zajmującego się gruntowną restauracją gmachów Towarzystwa dobroczynności, odbytem pod prezydencją hr. Wiktora Ronikiera, po odczytaniu projektów mających się dokonać przeróbek, sporządzonych przez naczelnika sekcji technicznej p. Plebańskiego, postanowiono prosić tego ostatniego o sporządzenie kosztorysów.

═ Magistrat tutejszy przedstawił do zatwierdzenia władzy wyższej legat ś. p. Stanisława Stefanowicza, obejmujący zapisy na kościoły św. Aleksandra, WW. Świętych i na Pradze po 3,000 rs. i takąż kwotę na wewnętrzne roboty w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach. Legat powyższy przeznacza także na budowę kościoła na ulicy Dzielnej—połowę sumy, jaka będzie osiągniętą ze sprzedaży nieruchomości nr. 3115 AB.

═ Sędzia pokoju m. Kalisza, p. Manasein, przeniesiony został na takąż posadę do Warszawy.

═ **Z teatru i muzyki.**

* Obfity program jutrzejszego wieczoru w Towarzystwie muzycznym zapowiada wykonanie wszystkich części pięknego koncertu fortepjanowego (g-dur) Rubinsteina, wspaniałej parafrazy Rubinsteina z „Walkirji" Wagnera p. t. „Feuerzauber", „Pieszczotki" Chopin-Liszta, słynnej, legendowej sonaty skrzypcowej „Tryl djabelski" Tartiniego, fantazji z „Fausta" Sarasatego, utworów wokalnych Donizettiego, Verdiego itd.

Na liście wykonawców tego interesującego programu figurują nazwiska: Aleksandra Michałowskie-

24

# NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

***Adolfa Dygasińskiego.***

(Dalszy ciąg.)

Mikołaj Dąbek opłakał stratę żony i dziecka, a w końcu pogodził się z losem. Razem z wielu innymi sądził on, że do Brazylji należało mu przybyć z żoną; ponieważ się czas odjazdu zbliżał, przeto chłop ów, uważający się jakby za wdowca, rozpoczął zaloty do Grzędzianki. Wprawdzie w Bremie nie mógłby się odważyć na wzięcie ślubu z Maryną; ale gdzieś tam w Brazylji, na końcu świata, czemużby jej nie miał wziąć sobie za towarzyszkę życia. Zamiary takie widocznie nosił w duszy, gdyż wchodził w coraz ściślejsze stosunki z Grzędzianką: razem jadali i przebywali z sobą. On, chciwiec taki i skąpiec, niejedną już nawet markę poświęcił, ażeby Marynie kupić podarunek. Ona znowu chciała pokazać Walkowi, że nie dba o niego, i usilnie ciągnęła ku sobie nowego zalotnika.

Dąbek miał prawie czterdzieści lat, był chłop tęgi, zapobiegliwy, grosz się go trzymał: taki na męża dobry, bo kobieta przy nim nie zginie. Maryna, gdyby ją jeszcze i Mikołaj zawiódł, miała zawsze w odwodzie Głodzikowskiego.

Tak się miały rzeczy, kiedy wychodźcom naraz zapowiedziano, żeby byli zupełnie gotowi do wyjazdu, gdyż za trzy dni muszą wsiadać na okręt, należący do towarzystwa północno-niemieckiego Lloyda. Spisano listę imienną i okazało się, że pasażerów jest aż 2,500.

W czasie tych przygotowań do podróży przyszła ze szpitala wiadomość, iż Grzędzina umarła. Prawie wszyscy z Rokitnicy odprowadzili zwłoki na cmentarz, gdzie Maryna dopiero zaczęła ręce łamać i na cały głos lament rozwodzić.

Po owym pogrzebie zostawało jeszcze całe dwa dni czasu, więc się każdy sposobił, żeby być gotowym.

Grzędzianka już tak zawojowała Mikołaja, że chłop robił wszystko, co chciała; kazała mu pozakupywać w Bremie różne naczynia blaszane, łyżki, noże, widelce, zapasy żywności. On to wszystko znosił do starego dworca i Marynie oddawał; jedno było teraz ich gospodarstwo.

Taki był zwyczaj w tych bremeńskich koszarach, że każdy wychodźca ze swoim numerem szedł do kuchni po śniadanie, obiad, czy wieczerzę, podstawiał naczynie, a kucharz mu nalewał i dokładał tyle porcyj, ile osób było zapisanych na kartce z numerem.

Dąbek od jakiegoś czasu chadzał do kuchni po żywność dla siebie i dla Maryny i wspólnie z nią jadał.

Było to we wtorek wieczór, a we czwartek mieli wychodźcy jechać pociągiem kolei żelaznej do Bremenhaven, gdzie na nich czekał ogromny okręt parowy. Maryna nie jadła wieczerzy, ale poszła do pustej sionki i tam się myła, czesała, bo miała taki zwyczaj, jakby jaka szlachcianka. Długo się tak nieraz pięknila. Mikołaj poobdzielał dzieci żywnością i spać je wyprawił. Nareszcie nadeszła Grzędzianka, wymyta pachnącem mydłem, wytrefiona; białość od niej aż biła. Siadła sobie na skrzynce i powiada do Dąbka:

— Napiłabym się dzisiaj kawy, bom głodna i niezwyczajna jeść tego, co tutaj dają.

— Choć ta już późno, przebiegnę do miasta i przyniosę ci kawy—odpowiada Mikołaj. Pochwycił zaraz blaszane półkwarcie, popłukał wodą, poszedł po oną kawę.

Niedługo wrócił i co przyniósł, oddał Marynie. Smakowała jej kawa, bo była dobrze słodka. Dąbek też zabrał się do jedzenia i począł zmiatać resztki wieczerzy. Świadczą oni sobie tak we dwoje, dobrze im z tem, a tu na stary dworzec walą się nowi wychodźcy, co przyjechali do Bremy nocnym pociągiem kolei żelaznej i sprowadzono ich zawczasu na miejsce tych, którzy we czwartek mieli odjechać. Ani Grzędzianka, ani Dąbek wiele sobie z tego nie robili, bo przecie co noc tam jacyś nowi ludzie przybywali.

Naraz ni ztąd ni zowąd między Mikołajem a Maryną staje Dąbkowa, jakby zmartwychwstała; owinięta była w dużą chustkę, zmęczona drogą, zbiedzona, na plecach miała tobołek, a na ręku trzymała dziecko. Strasznie spojrzała po mężu, ale jeszcze straszniej po Marynie, aż jej się oczy zaiskrzyły, jak świeczki.

— A gdzie moje dzieci? — krzyknęła strasznym głosem.

Dąbek się czemprędzej zerwał na równe nogi, nawet nie mógł przełknąć tego, co miał w ustach; potknął się na barłogu i był gorzej, niż pijany, bo się wcale powrotu swojej baby nie spodziewał i zupełnie co innego już miał na myśli. Marynie się też nijako zrobiło, zbladła strasznie, zakręciła się na skrzynce, gdy spostrzegła Mikołajową, o której wszyscy już zapomnieli na dobre.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

go, K. Gawryłowa, pań: Zofji Janczewskiej, Wandy Stajewskiej, pp. S. Dudzińskiego i M. Hertza.

* Marjan Gawalewicz, tłumacz „Honoru" Sudermana, przełożył najnowszą sztukę tegoż autora p. t.: „Koniec Sodomy", przeznaczywszy ją dla sceny warszawskiej.

**= Ze sztuki.**

* Niebawem w salonie Towarzystwa sztuk pięknych zostanie wystawione wielkich rozmiarów płótno włoskiego artysty G. Simoni'ego pod tytułem „Aleksander Wielki w Persepolis."

* Do salonu artystycznego Al. Krywulta przybyły świeżo dwa portrety pp. S., wykonane przez p. Szyndlera.

= Gaz w kościele.

Kapituła metropolitalnego kościoła św. Jana zamierza zaprowadzić w katedrze oświetlenie gazowe.

Oprócz względów oświetlenia kapituła ma na oku osuszenie starych ścian świątyni, cała rzecz jednakże zależy od ceny, jaką zarząd zakładu gazowego za odpowiednie roboty postawi.

= Zakład w Drewnicy.

Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności obradował komitet zajmujący się rozszerzeniem zakładu sierot-chłopców pod prezydencją p. Juljana Fuchsa.

W następstwie uchwalonego już projektu urządzenia pomieszczeń dla 20-tu wychowańców, postanowiono wznieść na kolonji Drewnica stosowne zabudowania i uprosić zarazem kilku członków Towarzystwa do zajęcia się tą sprawą.

W końcu przewodniczący **oświadczył, iż na cel powyższy zebrano 13,200 rs.**

= Wystawa sezonowa.

Na najbliższem zebraniu Towarzystwa ogrodniczego będzie przedstawiony projekt urządzenia wystawy sezonowej.

Wystawa ta ma się odbyć w końcu czerwca w epoce największego rozkwitu róż i innych kwiatów.

Ponieważ lokal Towarzystwa przy ulicy Chmielnej, gdzie zazwyczaj urządzają się skromne wystawy sezonowe jest za szczupły, zachodzi potrzeba wynaleść znacznie większe pomieszczenie.

Oprócz kwiatów ciętych i w doniczkach jest zamiar urządzenia konkursów bukietów, wieńców, równianek itp.

Sztuka bukieciarska tak się w ostatnich czasach u nas wzmogła, iż można liczyć, że w takiej wystawie sezonowej weźmie udział sporo zakładów ogrodniczych.

= Nowa kapela.

Wieść radosną „melomanom"
Dzisiaj się udziela:
Oto nowa z zagranicy
Zleciała kapela.

Nie cygańska, nie węgierska.
Nie bogata w stroje:
Barwą szarą, niepozorną
Zdobi kształty swoje.

Muzykantów to drużyna
Wesoła i hoża:
Sprytny wiosny *impresario*
Ściągnął ją z za morza.

Dziwna rzesza, ma bogactwo
Za rzecz błahą wielce;
Jej pałacem — gniazdko z mułu
Pod dachem na belce.

Jej uciechą — lot w zygzaki
I w figlarne kółka,
Tej kapeli, zgadnąć łatwo,
Na imię... jaskółka.

= Z Wisły.

Niezależnie od parostatków administracji żeglugi parowej p. Fajansa, wychodzących do Mniszewa o godz. 7-ej rana, a z powrotem o godz. 2-ej po południu, rozpoczęły też jazdę w górę Wisły parostatki spółki włocławskiej „Włocławek" i „Nowa-Praga".

Pierwszy z tych parowców objął jazdę na linji Warszawa-Kozienice; wyrusza z Warszawy w poniedziałki, środy i piątki o godz. 6-ej rano, a we wtorki, czwartki i niedziele z powrotem do Warszawy o godz. 5-ej rano.

Parowiec „Nowa-Praga" krąży pomiędzy Warszawą i Mniszewem codziennie, odjeżdżając z warszawskiej przystani o godz. 1-ej w południe, a z Mniszewa do Warszawy nazajutrz o godz. 5-ej minut 50 rano.

Statki te odchodzą z brzegu tarasu od przystani Lewtowa.

Pomiędzy Nowo-Aleksandrją i Sandomierzem czynnym jest parowiec administracji żeglugi p. Fajansa „Sandomierz", odjeżdżający z Nowo-Aleksandrji w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5-ej rano, a z powrotem w niedziele, wtorki i czwartki o godz. 7-ej rano.

= Losy „kotlecika".

Podczas głośnej swojego czasu sprawy t. z.: „profesora pikiety" Kusocińskiego, zdemaskowano kilku rabusiów, między innemi pewną osobistość, przezwaną „kotlecikiem".

Jegomość ten, posiadający manjery człowieka najlepszego towarzystwa, był zewsząd wykluczony, a na jarmarku w Łowiczu i Łęcznej spotykały go niemiłe przygody.

Kotlecik więc zniknął zupełnie i zdawało się, że już nikt o nim nigdy nie usłyszy.

Tymczasem od osoby przybyłej w tych dniach z Nizzy i dla ciekawości odwiedzającej Monte-Carlo, dowiadujemy się, że „kotlecik" w jaskini szulerskiej Blanca jest krupjerem.

Czynność swą spełnia z namaszczeniem, a rodaków wita po polsku.

**Naturalnie, iż nikt nie próbuje znajomości z „kotlecikiem" odnawiać.**

= Kradzieże.

W kantorze pocztowym przy placu Wareckim Janowi Nawrockiemu skradziono zegarek złoty wartości 110 rs. — W domu pod nr. 43-im przy ul. Freta Konstantemu Kełtanowi skradziono pugilares, w którym znajdowało się 53 rs., bilet loteryjny do 3-ej kl. № 4549, oraz zegarek złoty wartości 50 rs. — Z wozu kupca Żyżyna w przejeździe z ul. Miodowej na dworzec kolei wiedeńskiej skradziono beczułkę kawioru wagi 6-ciu pudów wartości 450 rs. — Przy ul. Belwederskiej hr. Józefowi Wielhorskiemu skradziono z mieszkania futro damskie wartości 250 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Szmula Aronwalda przy ul. Marjensztadt pod nr. 25-ym skradziono 3 pary srebrnych lichtarzy, oraz różną garderobę wartości 250 rs.

= Zuchwała kradzież.

Onegdajszego wieczoru pani Jabłońska, przybyła z Piotrkowa, miała zamiar dopiero nazajutrz odebrać walizę z rzeczami.

Tymczasem wczoraj rano spostrzegła, iż portmonetka zawierająca kilkadziesiąt kopiejek w drobnej monecie, a co najważniejsza, kwit na rzeczy, została jej skradziona.

W ekspedycji bagaży przekonano się, że walizę już złodziej odebrał.

Pani S. poniosła stratę na sumę około 200 rs.

= Fatalny upadek.

Zdążający wczoraj po południu do Warszawy konno Jan Falęcki, oficjalista rolny z Kępy, z powodu spłoszenia się konia w pobliżu kolei obwodowej spadł z siodła.

Falęcki uległ niebezpiecznemu obrażeniu kości pacierzowej i zranił się w głowę.

= Ujęci.

W cerkwi prawosławnej na Podwalu wyłamano drzwi i skradziono z puszek 55 rs.

Kradzieży dopuścił się b. stróż gmachu, którego ujęto.

W domu pod nr. 36-ym przy ul. Nalewki, w mieszkaniu Salomona Gelbluma przytrzymano w czasie kradzieży Moszka Brauna, którego oddano w ręce policji.

W fabryce nici Szlenkiera i Wajera przy ul. Dzielnej, przytrzymano w czasie kradzieży towarów robotnika miejscowego, J. T.

W mieszkaniu Szmula Nesta przy ul. Gęsiej pod nr. 51-ym ujęto Helę Szlamowiczową w czasie kradzieży ubrania.

= Zaginiona.

Zamieszkała przy ul. Czerniakowskiej pod nr. 86-ym Bajla Grandszepsowa, staruszka licząca 88 lat wieku, wyszedłszy przed kilkoma dniami na miasto, więcej nie wróciła.

Pomimo poszukiwań na ślad G. nie natrafiono.

= Ze schodów.

Zamieszkały przy ul. Nowolipie pod nr. 23-im krawiec, Tomasz Krajewski, schodząc ze schodów spadł z wysokości kilku stopni i uległ złamaniu obojczyka.

Krajewskiego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Burzliwe małżeństwo.

Nocy wczorajszej w domu Knauta za rogatkami powązkowskiemi poróżniły się dwa małżeństwa, zajmujące wspólną izdebkę.

Małżonkowie Jan i Karolina Cieślińscy pobili małżonków Franciszka i Wiktorję Szymczaków.

Szczególniej została poturbowana Szymczakowa, którą wyrzucono oknem z pierwszego piętra.

Biedna kobieta uległa złamaniu nogi i poniosła dotkliwy szwank w boku.

= Na cmentarzu.

Onegdaj, w czasie pogrzebu ś. p. Kwiatkowskiej, na cmentarzu ewangielickim okradziono naraz kilka osób.

Między innemi pani Kw. wyciągnięto kosztowną portmonetkę z 30-tu rublami, zaś pani Kom. woreczek pluszowy z 60-ciu rublami.

= Pożary pod miastem.

Mieszkańcy wiosek nadbrzeżnych, nawiedzonych ostatnią powodzią, obecnie znów ponieśli dotkliwe straty.

We wsi Świdry Nowe spaliły się koloniście Ludwikowi Szultzowi wszystkie zabudowania, których wartość wynosi przeszło 1,000 rs.

W Tarchominie spłonął wiatrak, będący własnością Walentego i Józefy małżonków Kaczyńskich, wartujący 2,730 rs., zaś Janowi Wróblewskiemu w dwóch kolonjach Winnicy i Nowodworach pożar zniszczył ze szczętem dom murowany i zabudowania gospodarskie.

Poszkodowany oblicza stratę na 2,000 rs.

+ *Tydzień* piotrkowski pisze: „Zapowiadane kupno dóbr Kłobuckich w pow. częstochowskim i przejście ich na własność Cesarską, przyszło do skutku z dniem 5-ym b. m. i. j. zeszłej niedzieli. Akt kupna sprzedaży, spisany przed rejentem Piątkowskim w Częstochowie, pod powyższą datą wniesiony został do księgi hypotecznej przy sądzie okręgowym w Piotrkowie. Dobra rzeczone, zawierające 1000 włók przestrzeni (w czem 800 włók lasów) **kupione zostały od hr. von Donersmark za 1,700,000 rs.**"

+ Dochody budżetowe z gub. lubelskiej przyniosły w r. z. przeszło cztery miljony rs.

+ Sąd okręgowy piotrkowski ogłosił upadłość kupca Jakóba Lewina w Łodzi. Kuratorem masy upadłości mianowany został adw. przys. Konopacki z Piotrkowa.

+ Echa lubartowskie.

Korespondent nasz pisze d. 11-go b. m.:

„Ceny na zboże w okolicy naszej w ostatnich dniach nadspodziewanie się podniosły.

Przed tygodniem jeszcze pszenicę płacono po rs. 5, a żyto po 3 rs. 75 kop. za korzec, obecnie zaś dopełniono kilku tranzakcji z pszenicą po 6 rs. 50 kop., a za żyto po 4 rs., prócz tego kupcy z Cesarstwa przesłali paru tutejszym obywatelom ziemskim oferty na pszenicę po rs. 7, a na żyto po 4 rs. 25 kop. za korzec bez dostawy.

Mimo tak wysokich cen, posiadacze większych zapasów zboża, w nadziei zwyżki, powstrzymują się od tranzakcji.

Trwające dotychczas zimna źle oddziałały na oziminy, w wielu bowiem miejscach żyto wymarzło dość znacznemi płatami i przedstawia się nie szczególnie, rzepak zaś musiano zaorać zupełnie.

Zimna te wpłynęły też na opóźnienie robót wiosennych w polu:

Świeżo mianowany komisarz pow. lubartowskiego, sędzia honorowy, p. Gertzenwitz, przeniósł kancelarję swoją z Lubartowa do Lublina i tam ją stale prowadzić będzie.

Ceny mieszkań w Lubartowie nadzwyczaj się podniosły, tak, że za mieszkanie, które przed dwoma jeszcze laty płacono 50 rs., obecnie żądają 150—180 rs.

Przez tydzień cały miasto nasze było bez mięsa, z powodu, iż rzeźnicy starali się o podwyższenie taksy z 8 na 9 kop. za funt.

W r. b. w powiecie naszym nie było ani jednego wypadku pożaru.

+ Długowieczność.

*Kaliszanin* donosi, że jednym z najstarszych ludzi w naszym kraju jest p. Babski, zamieszkały w Piotrkowie.

Liczy on przeszło 100 lat wieku, a mimo to pełni zupełnie zadawalniająco obowiązki magazyniera na stacji kolejowej.

Staruszek zapewnia, że żyje jeszcze kilku jego kolegów, lecz wszyscy są o kilka lat młodsi.

+ Malwersacje.

Na kolei dąbrowskiej wykryto nową malwersację z biletami, jakiej dopuszczali się konduktorzy.

Dnia 4-go b. m., pociąg pocztowy nr. 11-ty, dążący z Koluszek do Bzina, zatrzymał w pobliżu stacji Końskie starszy kontroler, celem odbycia rewizji.

Kontrola wykazała, że pociągiem tym jechało 23 osób bez biletów, wskutku czego całą służbę konduktorską, z wyjątkiem konduktora bagażowego, zawieszono w urzędowaniu.

Nadkonduktor tłumaczył się jednak, że od osób tych odebrano bilety, a że tylko on sam je zgubił, wysiadając z wagonu w tem miejscu, gdzie kontroler pociąg zatrzymał.

Było to nieprawdą.

Kontroler wykrył, że nadkonduktor, celem usunięcia podejrzenia, pociągiem nr. 51, który w Końskich mija się z pociągiem nr. 11, pojechał do Opoczna, gdzie zakupił 23 bilety z Opoczna do Końskich, ostemplował je datą właściwą i wrócił do Końskich.

W drodze porzucił owe bilety w tem miejscu, w którem pociąg nr. 11 został zatrzymany.

Wskutku wykrycia tego szczegółu w śledztwie, zawieszeni zostali w urzędowaniu także: zawiadowca stacji Opoczno i kasjer biletowy, jako podejrzani o to, że albo działali w porozumieniu z konduktorami, albo przynajmniej w ostatniej chwili chcieli dopomódz nadkonduktorowi do zatuszowania sprawy.

*Gazeta radomska*, z której czerpiemy te szczegóły, twierdzi, że przyczyną tak częstych nadużyć z biletami na kolei dąbrowskiej jest fakt, iż kolej ta, mająca 450 wiorst długości, posiada tylko dwóch kontrolerów ruchu.

+ Napad.

W nocy d. 9-go b. m., niewiadomi złoczyńcy w liczbie sześciu, napadli na klasztor Reformatów w Wysokiem Kole w gub. radomskiej i wywaliwszy w nim drzwi związali księdza Józefa Stankiewicza, jego kucharkę Rozalję Zdankiewicz i organistę Józefa Garbowicza.

Rabusie zażądali od ks. Stankiewicza wydania pieniędzy, grożąc mu śmiercią na wypadek odmowy.

Napastnicy, zabrawszy rs. 300 w gotówce, nieco srebrnej monety, a kucharce rs. 15 umknęli.

Śledztwo energiczne, celem odkrycia bandy opryszków, wytoczono.

+ Samobójstwa.

Z Płocka korespondent nasz donosi pod d. 11-m b. m.:

„Nie zdołaliśmy ochłonąć jeszcze z przygnębiającego wrażenia, wywołanego samobójstwem adwokata Chyczewskiego, gdy znów identyczny wypadek poruszył do głębi płocczan.

W piątek d. 10-go b. m., o godz. 1-ej po południu zastrzelił się we własnem mieszkaniu na parterze domu rodzicielskiego, na placu Florjańskim, Bronisław Chudzyński, jeometra.

Znaleziono go bez życia, w pozycji leżącej, na sofie z papierosem w lewej a rewolwerem średniego kalibru w prawej ręce.

Kula, skierowana w prawą skroń, przebiła głowę na wylot, i wyszedłszy za lewem uchem, upadła na ziemię.

Śmierć więc, choć nie zaraz spostrzeżona, nastąpić musiała natychmiast.

Samobójca cieszył się ogólną sympatją w kole znajomych swoich, jako zdolny jeometra, miał dostatnie utrzymanie i brał czynny udział w działalności miejscowych stowarzyszeń.

Chudzyński poślubić miał niebawem warszawiankę, pannę K., która w wigilję śmierci narzeczonego przybyła do Płocka, zamierzając z nim za dni parę stanąć przed ołtarzem."

+ Śmierć w płomieniach.

W d. 8-ym b. m. we wsi Zatorzyn, w okolicy Zwolenia, w gub. radomskiej, zgorzały stodoła i obora Piotra Lisa, tudzież stodoła Lepianki.

Ofiarą pożaru padło 5 krów, 1 jałowica, klacz i 12 owiec, przedstawiające wartość około 300 rs.

Gospodarz Piotr Lis, chcąc ratować swój inwentarz, wszedł przez dach do obory, ażeby odsunąć zasuwę i tam też zginął w płomieniach.

W tych dniach na folwarku Budki, w pow. łęczyckim, wynikł pożar, którego pastwą padły owczarnia i obora, a w nich 300 owiec, 35 sztuk bydła dworskiego i 10 krów służby.

O podpalenie podejrzany jest owczarz, który tejże samej nocy znikł wraz z całą rodziną.

W płomieniach zginęli dwaj parobcy, którzy spali w oborze.

+ Pożary.

W d. 24-ym z. m. w lesie, należącym do majątku Tamów, w pow. chełmskim, ogień zniszczył dom, zajęty przez służbę leśną, a w nim różne sprzęty wartujące około 3,000 rs.

Spalony dom nie był ubezpieczony.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

W d. 28-ym z. m. we wsi Policzkowie, w pow. słupeckim, wszczął się pożar, który szerząc się bardzo szybko, zniszczył 25 zabudowań włościańskich, zaasekurowanych na 6,470 rs.

Ogółem straty w spalonych zabudowaniach, ruchomościach i inwentarzach wynoszą do 8,000 rs.

Ogień wynikł z niewiadomej przyczyny.

W d. 30-ym z. m. pod Zgierzem spłonęło 15 budynków gospodarskich, należących do mieszczan zgierskich, a ubezpieczonych na 1,800 rs.

Pożar powstał z niewyjaśnionej przyczyny.

W d. 26-ym z. m. we wsi Metelno, należącej do ordynacji radziwiłłowskiej, spaliła się gorzelnia.

Szkody w budynku, aparatach i produktach wynoszą kilka tysięcy rubli.

## Cedula giełdowa.

Niepomierną nadętością nacechowany, wielosłowny a małomówny artykuł p. Ad. Peretza o znaczeniu i przeznaczeniu cedul giełdowych, zniewala mnie do obecnego wyjaśnienia, gdyż to ja sam, w charakterze członka komitetu giełdowego, popełniłem w końcu zeszłego tygodnia grzech takiego notowania kursów, które wywołać miało na sobotniem zebraniu giełdowem aż burzę..., dostrzeżoną badawczym wzrokiem znanego augura *Gazety losowań*.

Grzech ów polegał na sumiennem wypełnieniu wszystkich kolumn naszej urzędowej ceduły, to jest kursów, po jakich tranzakcje *rzeczywiście* miały miejsce, jakie w końcu giełdy *żądano* i jakie *płacić chciano*, sobotnia więc ceduła odzwierciadlała prawdę, zarówno ze stanowiska sprzedających, jak i kupujących, oraz publiczności bliżej, czy dalej w cedule zainteresowanej.

Bezstronni lub mniej chciwi przesadnych zysków, w tak ułożonej cedule nic zdrożnego lub niekorzystnego dla siebie upatrywać nie mogą i nie powinni, boć różni się ona tem tylko od swoich poprzedniczek, że zawiera i kursa, jakie płacić chciano w końcu giełdy, czy to przez nieuwagę, czy z innych powodów, nader rzadko zamieszczane w kolumnie, od dawien dawna na ten cel ustanowionej.

*Żądać* może każdy na papierze, co mu się podoba, boć papier cierpliwy, ale *miarą* większej lub mniejszej przesady w żądaniu będzie zawsze i logicznie to, co nam zechcą zapłacić, a tem samem przez odpowiednie notowanie kursu *płacono* zdołamy umiarkować zapędy *sprzedawców* i wejść na drogę pośrednią, zdolną zadość uczynić słusznym obustronnym potrzebom i wymaganiom!

Kuglarstwa bezkomisowych układów z kljentelą nie są u nas tradycyjne, wytworzyły się one niemal w ostatniem dziesięcioleciu, a jeżeli jednostkom przyniosły korzyści, to niewątpliwie daleko więcej zaszkodziły rozwojowi prawidłowemu naszych stosunków giełdowych, handlowych i ekonomicznych.

Sprawę tę w ostatnich czasach niejednokrotnie omawiano w sferach giełdowych i pozagiełdowych; początek zrobiony, komitet giełdowy w całym składzie z obowiązkową bezstronnością reszty dokona.

Niema powodu dąsać się, raczej dziękować należy za chęci i dążności zmiany na lepsze...

*D. Rosenblum.*

D. 13-go kwietnia 1891-go r.

### NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 15-go kwietnia, w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędzie się licytacja na naprawę podjazdu gubernjalnego do stacji Wolbrom kolei dąbrowskiej w powiecie olkuskim od rs. 2,820 kop. 12; wadjum należy wnieść w wysokości dziesiątej części zadeklarowanej sumy.

## Morderstwo Opuchlaka.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

*Lwów* 10-go kwietnia.

We wtorek, d. 14-go b. m., rozpocznie się przed tutejszym sądem przysięgłych sensacyjna sprawa o zamordowanie tutejszego przedsiębiorcy pogrzebowego, Emila Opuchlaka.

Jako obrońca Kobrynowej występować będzie adwokat, dr. Bronisław Dulęba.

Zastępca prokuratorji, p. Chyliński, w akcie oskarżenia przedstawia sprawę w sposób następujący:

D. 1-go marca r. b., o godz. 7½ rano, zgłosiła się Marja Kobrynowa do inspekcji policji we Lwowie z doniesieniem, iż cięciem siekiery w głowę zamordowała Emila Opuchlaka, z którym od lat 4-ch wiązały ją nader blizkie stosunki. Zarazem oświadczyła, że sama zażyła truciznę (żywe srebro). Przywołany dr. Tatarczun oświadczył, że Kobrynowa żadnej trucizny nie przyjmowała i że rtęć metaliczna trucizną bynajmniej nie jest. Kobrynową odesłano do aresztu sądu krajowego, a policjant wysłany do mieszkania Op., wyważywszy drzwi, zastał Op. zupełnie już nieprzytomnego. W pokoju, pod stołem, leżała siekiera, krwią zbroczona. Opuchlak miał czaszkę rozłupaną.

Podsądna, Marja Kobrynowa, córka maszynisty kolei ze Stryja, wyszła przed 10-u laty za mąż za Kobryna, b. nauczyciela ludowego w Dubiu. Przyznaje ona, że wyszła za mąż bez miłości, wskutku nalegania rodziców—nienawidziła swego męża tak, iż na drugi dzień po ślubie poderznęła sobie gardło.

Porzucała męża kilkakrotnie. Twierdzi, że mąż źle się z nią obchodził, i że niedostatecznie miał utrzymanie.

Magistrat m. Stryja podał, że Marja, już jako 15-letnia dziewczyna, prowadziła życie rozwiązłe, którego później nie zaniechała.

W Dubiu mieszkała z mężem tylko miesiąc, a gdy ten przeniósł się do Stanisławowa i tam pełnił obowiązki hamowniczego przy kolei, mieszkała znowu przy nim czas jakiś, lecz i tu go porzuciła i wyjechała do Czerniowiec, zkąd robiła częste wycieczki do Rumunji i przez 8 miesięcy zebrała sobie 2,000 złr., których część, za pośrednictwem matki, ulokowała w stryjskiej kasie oszczędności.

Z Czerniowiec przybyła do Lwowa i zamieszkała z Opuchlakiem.

Służąca, Haśka Macior, podała, że służąc u nich przez trzy miesiące zauważyła, iż z początku obchodził się Op. z podsądną bardzo dobrze, a na dwa tygodnie przed morderstwem krzyczał na nią często, nigdy jednak jej nie bił.

D. 1-go marca Opuchlak przyszedł do domu o godz. 4-ej rano w stanie nietrzeźwym; wszedł przez kuchnię, lecz zamiast pójść wprost do pokoju, w kuchni zaczepił służącą Haśkę, wskutku czego dziewczyna zaczęła wrzawę i uciekła na podwórze, a Op. dopiero potem przyszedł do pokoju.

Opuchlak zasnął, a Kobrynowa poszła do kuchni i kazała służącej kawę gotować. Musiała ona już od dłuższego czasu mieć jakiś plan złowrogi, gdyż Haśka zeznała, że na trzy dni przed morderstwem powiedziała jej: „Musi się stać jakiś cud, zrobię śmierć sobie i panu, bo już wytrzymać nie mogę". Pytała także Haśki, czy nie ma jakiej trutki, mówiąc, że chciałaby się otruć, a gdy Haśka odradzała jej, odpowiedziała: „Co mi teraz z takiego życia, kiedy Op. zmusza mnie, abym z nim mieszkała". Podczas gdy służąca wówczas rano dnia 1-go marca przyrządzała kawę, napisała Kobrynowa w kuchni list do rodziców, z którego się okazuje, że to, co później zrobiła, stanowczo wykonać postanowiła.

Opowiada Kobrynowa, że przystąpiwszy z siekierą do łóżka Opuchlaka, nie znalazła jeszcze na tyle siły, aby zadać mu cięcie w głowę, że wróciła do kuchni, lecz że potem, pochwyciwszy powtórnie siekierę, uderzyła ostrzem w głowę Opuchl., przyznając wyraźnie, że uczyniła to, celem pozbawienia go życia. Według wyroku sekcji, zadała Opuchlakowi cztery silne cięcia siekierą w głowę.

Jako przyczynę zamordowania O. podała Kobrzynowa, że O. często ją hańbił, nigdy dla niej nie miał dobrego słowa, niekiedy ją nawet bił, a pomimo to od siebie puścić nie chciał. W policji zeznała Kobrynowa, że mimo wszystkiego kochała Opuchlaka i była o niego zazdrosną.

Flaszeczkę z rtęcią miała Kobrynowa od suplenta Józefa Erb., który wyjaśnił, że na krótki czas przed zbrodnią stłukł mu się termometr, a rtęć z niego zebrał do flaszeczki; gdy potem przyszła do niego Kobrynowa i dowiedziała się, że to jest trucizna, chwyciła flaszeczkę i nie chciała mu zwrócić.

Kobrynowa twierdzi, że wówczas rano, gdy O. krzyki wyprawiał, zeszedł Józef E. ze swego pokoju po schodach na dół do sieni i obaczywszy ją, dał jej ową flaszeczkę z rtęcią, a oświadczając jej, że to trucizna, namawiał do zabicia Opuchlaka.

Z zeznania świadków wynika, że d. 1-go marca Kobrynowa nie widziała się wcale na schodach z Erb. Służąca Haśka zeznała, iż gdy owego ranka O. już był zasnął, posłała ją Kobrynowa do profesora E., celem zawiadomienia go, iż Opuchlak przyszedł do domu pijany. Wskutku tego polecenia pobiegła Haśka na górę do mieszkania Erb. i zastała go leżącego jeszcze w łóżku.

Sprawa budzi zainteresowanie. ***F.***

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

**Petersburg** 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu wczorajszym w Najwyższej obecności odbyło się w maneżu Zamku Inżenierskiego otwarcie wszechrosyjskiej wystawy koni.

**Petersburg** 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz wyjechał wczoraj do Charkowa.

**Petersburg** 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W dniu wczorajszym zakończyła życie Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Olga Teodorówna.

**Petersburg** 13-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Nowoje wremia* donosi, że od 1-go lipca będą zbierane wiadomości o liczbie żydów w guberniach petersburskiej, nowogrodzkiej i pskowskiej, dla zbadania, na jakiej zasadzie oni tam zamieszkują.

**Charkow** 13-go kwietnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Mieszczanin Bieznikow i kupcowa Maksimenkowa oskarżeni o otrucie w Rostowie nad Donem kupca Maksimenko, męża obwinionej, zostali przez przysięgłych uwolnieni.

### DEKLARACJA CZESKA.

**Wiedeń** 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych odczytano zastrzeżenie młodoczechów, oznajmiające, iż wstępują do rady państwa jedynie pod warunkiem utrzymania w pełnej mocy prawa historycznego Czech wielokrotnie stwierdzonego przez monarchów przysięgą koronacyjną. (*Aj. półn.*)

### TRAKTATY HANDLOWE.

**Berlin** 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Słychać, że szwajcarska rada związkowa ma być zaproszoną do rozpoczęcia układów o zawarcie traktatu handlowego z Niemcami i Austrją.

### ŚRODKI PRZECIW GRUŹLICY.

**Berlin** 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na klinice uniwersyteckiej w Bonn zaniechano stosowania w wypadkach gruźlicy środków Kocha i Liebreicha.

**Wiedeń** 13-go kwietnia. (*Tel. pr. K. War.*)— Izba panów wybrała dzisiaj komisję adresową. Należą do niej między innymi książę Konstanty Czartoryski i hr. Ludwik Wodzicki. W izbie deputowanych odczytano zastrzeżenie prawno-polityczne młodoczechów.

**Wiedeń** 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Zapewniają, że w liczbie mianować się mających nowych parów znajdą się książę Jerzy Czartoryski, główny pionier przemysłu naftowego w Galicji, Gorajski i prof. Bobrzyński.

**Poznań** 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W piątek po kontroli wojskowej w Budzyniu przyszło do starcia pomiędzy rezerwistami i landwerzystami a żandarmami, przyczem żandarm Marx dobył rewolweru i strzelił do parobka ze wsi Ostrówka. Kula utkwiła w brzuchu. Dla utrzymania spokoju zarekwirowano żandarmów z Chodzieży.

**Ateny** 13-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Potwierdzą się wiadomość, że księżna Zofja, żona następcy tronu, ma przyjąć wiarę prawosławną. Ceremonia odbędzie się podczas Wielkiejnocy starego stylu. Jakkolwiek urzędownie dotąd nie potwierdzono tej wiadomości, można ją przecież uważać już obecnie za niewątpliwą.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 13-go kwietnia. (*Tel. pryw Kurjera Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był słabszy. Rynek wartości russkich, które były w zaofiarowaniu, poniósł straty. Ruble w tranzakcjach końmiesięcznych osiągały początkowo 241.—. i straciły dalsze 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się ruble w tranzakcjach natychmiastowych o 50 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 20 fen., krótki Petersburg o 50 fen., a długoterminowy zaś o 40 fen. Przekazy na Wiedeń lepiej natomiast, krótkie o 70 fen. (175.53), długoterminowe zaś o 20 fen. (174.50). Listy zastawne ziemskie nienotowane, listy likwidacyjne zyskały 20 kop., podczas gdy pożyczki wschodnie straciły 10 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, i pożyczki premjowe russkie z r. 1866 go, tyleż co i w sobotę za 4½% listy zastawne russkie, 6% russkie renty złote i kupony celne, więcej zaś za premjówki russkie z roku 1865-go. Akcje kredytowe austrjackie brano po 175.50. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany.

**Berlin** 13-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. bank. rus. w tr. nst. | 240.85 | Akcje d. ż. war.-wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 240.50 | Akcje kredytowe | 175.50 |
| Wek. na Petersb. krót. | 240.— | Weksle na Lon. kr. | —.— |
| Wek. na Petersb. dług. | 239.20 | " " dł. | —.— |
| Bil. ban. russk. na dost. | 241.75 | Żyto w tow. gotow. | —.— |
| Wschodnia poż. II em. | 76.30 | Żyto na wiosnę | —.— |
| Listy zast. serji I-ej | —.— | | |

Kursa z **11-go** kwietnia. 241.55, 240.80, 240.50, 239.60 241.50, 76.40, —.—, —.—, 190.—, 189.50.

**Petersburg** 13-go kwietnia. Weksle na Londyn 84.10. Pożyczka premjowa I-ej em. 238.25. Pożyczka premjowa II-ej em 221.25. Półimperjały 6.73.

## Sprawozdania z targów.

**Targ zbożowy na Pradze** w dniu 13-ym kwietnia przy nader nieznacznych prawie żadnych dowozach, usposobiony był mocno z dążnością cen zwyżkową. Żyta nadeszło 2 wagony, zapotrzebowanie znaczne, płacono za wyborowe 93—95 kop., za średnie 90 do 92 kop. Tendencja dla owsa bardzo mocna, ponieważ jednak podaż jest żadna, ceny pozostały niezmienione. Za wyborowe płacono 83—85 kop., za średni po 78—82 kop. Kasza jaglana mocno, ceny zwyżkowo, dowieziono jeden wagon i sprzedano po 126 kop. za gatunek wyborowy. Gryka mocno, po 85 do 90 kop. stosownie do gatunku.

**Łódź** 8-go kwietnia. — Zboże było dowiezione w niewielkich ilrściach i cieszyło się bardzo dobrym popytem, ceny zaś trzymały się mocno. Sprzedano na stacji towarowej 200 korcy pszenicy po rs. 7.50, 100 korcy żyta po rs. 5.20, 500 korcy owsa po rs. 2.90 do 3.10. Na Starym Rynku spreedano 250 korcy pszenicy po rs. 7.50 do 7.85, 200 korcy żyta po rs. 5.10 do 5.25 i 200 korcy jęczmienia po rs. 4 do 4.20.

**Libawa** 8-go kwietnia. — Żyto stałe (z gwar. 120 funt. hol.) 88 kop. Owies biały bez zmiany, loco litewski suchy 70—72 kop., dobry biały 72—75 kop., wyborowy 77 do 80 kop., owies szarpany (bez ości) 76 do 77 kop., owies czarny loco mocniej, wyborowy 70 kop., zwyczajny 69 kop., czarno-pstry 67 do 68 kop. Jęczmień mocniej, dobry kurlandzki 74 do 75 kop., dobry litewski 72 do 73 kop. za 100 funt., na paszę suchy od 72—73 kop. Pszenica bez nabywców. Hreczka słabiej, z gwarancją 100 f. 86 kop., lżejsza 80 do 81 kop. Groch suchy na paszę 77 do 82 kop., wyka litewska 63 do 65 kop., fasola biała 85 do 105 kop., siemię lniane mocniej od 117 do 132 kop. Makuchy konopne 47—48 kop. Otręby pszenne grube 61 kop. do 62 kop., średnie 59 do 60 kop., litewskie 54 do 55 kop. Siemię konopne 142 do 143 kop. za pud. Dowóz w d. 4 i 5 kwietnia wynosił: 106 wagonów żyta, 32 wag. jęczmienia, 71 wagonów owsa i 149 wag. różnych innych towarów.

**Gdańsk** 11-go kwietnia. — Pszenica miała dziś cokolwiek lepsze usposobienie, dzięki czemu zdołano umieścić kilka większych partyjek towaru krajowego i tranzytowego po cenach onegdajszych. Płacono za polską tranzyto jasno pstrą cokolwiek obsadzoną 121/2 f. 168 m., jasno-pstrą obciąhniętą 128 f. 174 m., jasno-pstrą 125 i 125/6 f. 176 m., 126/7 f. 176½ mar., 127 f. 177 m., wczoraj sprzedano jeszcze jeden ładunek z berlinki 129 f. 172 m.: za russką tranzyto czerwoną chudą 119 f. 157 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 175½ m., 175 m. płacono, na maj-czerwiec 176 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 176 mar. płacono, na lipiec-sierpień 172 m. w zaofiarowaniu, 171 mar. w poszukiwaniu, wrzesień-październik 169 mar. w zaofiarowaniu 168 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 162 m. w zaofiarowaniu, 167 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 176 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 122 f. 130 mar.. 121 f. 129 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 130 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 130 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 130 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 130 mar., tranzytowego 129 mar. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Wyka polska tranzyto 98 mar. za tonnę płacono. Polski bon koński tranzyto 128 mar., nie twardy 125 mar. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzyto letni 198 m., 200 m. za tonnę płacono. Lnica russka tranzyto 135, mar., 165 za tonnę targowano. Rzodkiew russka tranzyto 193 m. mar. za tonnę płacono. Siemię konopne russkie, bardzo zanieczyszczone ziemią 203 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.65, 4.70 i 4.75 m., bardzo grube 4.85 m., miałkie 4.60 m. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 68¼ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 68¼ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 68¼ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 49½ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 49½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 49½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojniejsza, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 242.55 mar. za 100 rs.

## Z lombardu.

Stosownie do obowiązujących przepisów przewyżki, osiągnięte przy sprzedaży fantów na marcowej licytacji r. z. w lombardzie miejskim; a dotąd przez właściwych posiadaczy świadectw zastawowych nie odebrane, przelane zostały do funduszów lombardowych na rzecz warszawskich zakładów dobroczynnych.

Posiadacze zatem następujących świadectw zastawowych stracili prawo do odbioru kwot, jakie im dotąd przypadały po potrąceniu wszystkich należności lombardowych i kosztów licytacyjnych.

№№: 36123—84½ kop.; 36347—41 kop.; 43404—8 rs. 36 kop.; 46305—9 rs. 31½ kop.; 47890—85 kop.; 47905—95 kop.; 48531—6 rs. 69 kop.; 2367—5 rs. 7 kop.; 2783—2 rs. 6 kop.; 3000—87 kop.; 3456—2 rs. 97 kop.; 3929—1 rs. 24 kop.; 4063—1 rs. 52 kop.; 4096—1 rs. 25 kop.; 4465—2 kop.; 4679—89 kop.; 4683—87 kop.; 6302—2 rs. 76 kop.; 6739—6 rs. 90 kop.; 7147—1 rs. 75 kop.; 7409—2 rs. 85 kop.; 8635—1 rs. 68 kop.; 8717—9 kop.; 8981—1 rs. 11 kop.; 9013—90 kop.; 9383—16 kop.; 9545—2 rs. 15 kop.; 9646—1 rs. 49 kop.; 9757—2 rs. 70 kop.; 9768—1 rs. 20 kop.; 10263—2 rs. 72 kop.; 10413—3 rs. 8 kop.; 10608—1 rs. 95 kop.; 10631—3 rs. 76 kop.; 10976—15 kop.; 11169—2 rs. 8 kop.; 11323—49 kop.; wreszcie 11575—11 kop.

Ogólna suma przelanych tym sposobem do funduszów lombardowych przewyżek za 38-iu świadectwami zastawowemi, wynosi 84 rs. 26 kop.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani T. C., stałej prenumeratorce.*— Po porozumieniu się z p. D. zaraz odpiszemy.

— *Panu Kot. w Będzinie.*—K. Sommer, Miodowa, 4.

— *Uczniowi szkoły handlowej im. Kronenberga.*—Tak.

— *Panu A. R. z Gortensji.*—Otrzymaliśmy.

— *Staremu, biednemu emerytowi.* — Dołożymy wszelkich starań.

— *Studentowi.* — Politechnika w Akwizgranie istnieje na tych samych zasadach, co i inne podobne zakłady naukowe w Niemczech. Politechnika, o której mowa, dzieli się na cztery wydziały: budownictwa, budowy dróg i mostów, mechaniczny z wydziałem specjalnym dla elektrotechniki i chemiczny, do którego zalicza się górnictwo i hutnictwo. Kurs nauk 3-letni, na wydziale zaś mechanicznym 4-letni. Semestr zimowy rozpoczyna się w październiku, letni w kwietniu. Chcąc być przyjętym w poczet studentów politechniki, należy przedstawić świadectwo dojrzałości lub też patent z ukończonego gimnazjum realnego, niekiedy jednak wystarcza świadectwo z odbytego kursu nauk w zakresie siedmiu a nawet sześciu klas gimnazjalnych. Matrykuła kosztuje 3 marki, składka roczna, dająca prawo do bezpłatnego leczenia w szpitalu, wynosi 9 m. Wpis oblicza się w stosunku do ilości godzin, które słuchacz pragnie tygodniowo zużytkować, a mianowicie: 3 mar. za godzinę wykładów, a 3 mar. za godzinę ćwiczeń praktycznych. np. jeżeli student słucha 20 godzin wykładów na tydzień w takim razie opłaca rocznie 100 mar., a za ćwiczenia praktyczne 60 mar. rocznie. Szkoła tkacka w Akwizgranie została założona przez miejscowych przemysłowców specjalnie dla rozwoju przemysłu wełnianego. Kurs 2-letni: pierwszy rok studjów słnchacz poświęca wyłącznie tylko tkactwu, drugi zaś przędzalnictwu, farbiarni i apreturze; kto jednak pragnie studjować tylko tkactwo lub też pozostałe trzy przedmioty, ten może pozostać w szkole przez rok jeden. Opłata szkolna, którą trzeba wnosić z góry za cały rok, wynosi 600 mar. Zapisywać się można w pierwszych dniach kwietnia lub też października. Utrzymanie, bez opłaty szkolnej, wynosi około 70 mar. miesięcznie.

— *Komorowcowi w Granicy.*—Kolej ta biletów odmawia.

— *Panu J. M. w W.* — Nie pośredniczymy w prenumeracie tego wydawnictwa.

— *Stałemu prenumeratorowi od lat 20-tu.* — To jest rzecz władzy ojcowskiej! Czyż sz. pan nie może synowi manji tej wyperswadować? Dołożymy starań, choć przyjdzie to z trudnością, niepodobna bowiem takiej kontroli prowadzić.

— *Panu A. P. z Chłodnej.* — Zechce pan przestudjować gramatykę Małeckiego: z zapytania widzimy, iż pan niema pojęcia o pisowni polskiej.

— *Prenumeratorowi z Kruczej.* — Przez ś. Ależ czytajcie gramatykę!...

## Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 13-go kwietnia 1891 r.

### (Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

| | Barom. | Wilgot. | Wiatr | Temp. C. | = | Temp. R. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| D. 12-go g. 9 w. | 742.2 | 93 | ZPd | 2.4 | = | 1.9 |
| D. 13-go g. 7 r. | 746.1 | 91 | PdZ | 2.8 | = | 2.2 |
| " g. 1 pp. | 747.6 | 71 | PdZ | 6.6 | = | 5.2 |

W ciągu d. 12-go b. m.) Temperatura najniższa C. 0.3=R. 0.2
" najwyższa C. 4.2=R. 3.3
Wysokość wody spadłej mm. 3.4.



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

| POCIĄGI | Odch. | | Przych. | |
|---|---|---|---|---|
| | godziny i minuty | | | |
| **Warszawsko-wiedeńska:** | | | | |
| *A) Do Wiednia:* | | | | |
| Pospieszny 3 klasy | 6 | — r. | 10 | 20 w. |
| Osobowy 3 klasy | 10 | 15 r. | 6 | 45 w. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 5 | 35 p. p. | 11 | 05 r. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | | | | |
| Kurjerski I i II kl. | 9 | 20 w. | 6 | 10 r. |
| (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.) | | | | |
| *B) Do Aleksandrowa:* | | | | |
| Kurjerski I i II kl. | 3 | 35 p. p. | 2 | 20 p. p. |
| Osobowy 3 kl. | 7 | 05 r. | 9 | 40 w. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 6 | 30 w. | 8 | 35 r. |
| **Warszawsko-terespolska:** | | | | |
| Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia) | 3 | 45 p. p. | 1 | 50 p. p. |
| Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia | 10 | 45 w. | 7 | 01 r. |
| Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia | 9 | 30 r. | 8 | 11 w. |
| **Warszawsko-petersburska:** | | | | |
| Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb. | 9 | 53 r. | 7 | 53 w. |
| Osobowy 3 kl. | 11 | 13 w. | 4 | 23 r. |
| Osobowy 3 kl. | 4 | 58 p. p. | 9 | 08 r. |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | | | |
| Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca) | 11 | 15 w. | 8 | 05 r. |
| Pocztowy (także do Kielc i Koluszek) | 3 | 30 p. p. | 2 | 15 p. p. |
| Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek) | 7 | 45 r. | 10 | 22 w. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy | 6 | 15 w. | 11 | 15 r. |
| Osobowy | 9 | — r. | 8 | 35 w. |
| **Obwodowa z kolei wiedeńsk.:** | | | | |
| Osobowy | 2 | 50 p. p. | 2 | 57 p. p. |
| **Obwodowa z kolei terespolsk.:** | | | | |
| Osobowy | 2 | 14 p. p. | 7 | 54 r. |
| Osobowy | 8 | 12 w. | 3 | 30 p. p. |



W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13 Апрѣля) 1891 г.
**Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**